

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi w miejscu i w pań-
stwie austro-węgierskiem:
rocznie 8 kor. (4 zlr.)
kwartalnie 2 kor. (1 zlr.)
dla zagranicy rocznie
10 koron (5 zlr.)

Numer pojedynczy kosztuje
30 hel. (15 ct.)

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hel. (6 ct.) od
wiersza petitu za każdora-
zowe umieszczenie.

Reklamacye będą uwzglę-
dniane do dni 6.

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam“.

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy ulicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespon-
dencyj ścisła dyskrecyja.

Prenumeratom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyi bezpłatnie.

Numera „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Za zmianę adresu
opłaca się 20 ct., które należy
uścić równocześnie z przesyłką
prenumeraty.

Przyjaciół naszego pisma upraszamy o rozpowszechnianie „Szkolnictwa“ w jak najszerszych kołach.

Prosimy odnowić prenumeratę i wyrównać zaległości.

Zmartwychwstała kwestyja.

Był czas, gdy skutkiem słynnego wniosku ks. Liechtensteina, staczano w austriackiej Radzie państwa harce o szkołę wyznaniową, których echa i w kraju naszym odbijały się lat kilka w różnych „kółkach“ „komisyjach“ i „ankietach.“ Echa te, w miarę wzrostu przeciwników szkoły wyznaniowej przycichły, sprawa sama jednak stanowczo umorzona nie została i dziś znowu zmartwychwstaje z nieszczelnie argumentami liberałów zamkniętej trumny.

Obradujący na początku z. m. wiec katolików austriackich w Salzburgu przywrócił znowu kwestyę szkoły wyznaniowej i opieki duchowieństwa nad szkołami ludowymi na porządek dzienny i uchwalił w tym kierunku następujące dwie rezolucyje.

1) Zważywszy, że pierwszym i najważniejszym zadaniem szkoły lud. jest wychowanie młodzieży a to udać się może tylko na gruncie religii, zważywszy dalej, że obecnie w Austrii obowiązujące ustawy oznaczają, jako cel szkoły lud. obyczajowo-religijne wychowanie młodzieży i zważywszy wreszcie, że to religijno-obyczajowe wychowanie jest przeznaczonym dla pewnych osób i ma mieć zastosowanie w życiu a więc powinno być wyznaniowem albo religijno-obyczajowem, *katolicy austriaccy domagają się z naciskiem szkoły wyznaniowej;*

2) Zważywszy, że obowiązek religijnego wychowania jest głównym zadaniem szkoły ludowej, a więc nie samego tylko nauczyciela religii, zważywszy, że religijna nauka i wychowanie w myśl boskiego i ludzkiego prawa podlega nadzorowi i kierownictwu kościoła i zważywszy, że również historyczne prawo nadaje kościołowi kierownictwo szkołą — *katolicy w Austrii domagają się ze względu na stosunki obecne udzielenia kościołowi prawa wspólnego z państwem nadzoru nad szkołą.*

Dążenie tymi rezolucyami wskazane, w zasadzie zdaje się być jak najszlachetniejszym, zmierza bowiem do osiągnięcia stałych podstaw religijno-moralnego wychowania młodzieży — ale sama ich inicjatywa każe się domyślać koniecznie, że obecny ustrój szkół lud. musi być zły i do tego samego celu nie zmierza. Dążność katolików austr. zgromadzonych na wiecu w Salzburgu przechodzi zatem w walkę zaczepną, w której pod pozorem szlachetnego celu, obniżyć pragnie poziom religijności i moralności szkół obecnych i radykalną przeprowadzić zmianę na korzyść politycznego nawet wpływu duchowieństwa. Każdy trzeźwiej myślący człowiek dopatry się łatwo w uchwałach salzburskiego wiecu tej zasadniczej tendencji i sympatyzować nie będzie z dążeniem, szkodziącym w opinii świata katolickiego, tegoczesnym szkołom ludowym.

„Nowa Reforma“ w Nr. 204. omawiając tę sprawę, pisze, co następuje:

„Pogłębienie ducha katolickiego i chrześcijańskiego w społeczeństwie, które zwykle z wzniosłą nauką Chrystusa na ustach a z niewiarą w sercu, tylko cele światowe ma na oku, które w teorii wielbi zasady miłości bliźniego a w praktyce trzyma się przysłowia: „bliźsza koszula ciała“ jest rzeczywiście zadaniem ważnym i zasługi pełnym.

Inaczej jednak przedstawia się rzecz, gdy ruch ten z odpornego stanowiska przechodzi w zaczepne gdy nie chce się zadowolnić zwalczaniem błędów ludzkich i nawracaniem umysłów na drogę cnoty chrześcijańskiej, lecz występuje w roli reformatora politycznego i dąży już wprost do opanowania naczelnego spraw publicznych kierownictwa. Na tę drogę niebezpieczną udały się coraz częstsze w Austrii wiece katolickie a więc i świeżo odbyty w Salzburgu. Żąda on przede wszystkim zaprowadzenia szkoły wyznaniowej i udziału duchowieństwa w nadzorze szkolnym. Żądania to nie nowe, ale tem niebezpieczniejsze, że się powtarzają tak często i że wpajają w pewne warstwy społeczne przekonanie, jakoby dzisiejszy

system wychowania wskutek tej reformy na lepsze mógł wejść losy. Tymczasem mniemanie to jest zupełnie błędne.

Były czasy, gdzie duchowieństwo wyłącznie zajmowało się wychowaniem i gdzie kościół kierował dowolnie całym systemem nauczania, ale organizacja z postępem wiedzy i nauki okazała się zupełnie nieodpowiednią. U nas w Polsce szczególniej spoczywała edukacja publiczna w rękach duchowieństwa do r. 1773. i wydała jak najgorsze owoce. Uniwersytet krakowski stracił od końca XV. wieku wszelkie znaczenie naukowe, szkoły prowincjonalne nie mogły podolać swemu zadaniu, gdy natomiast zakłady protestanckie w Rakowie i Pinczowie świetnem cieszyły się powodzeniem. Zakon Jezuitów zreformował wprawdzie system nauczania, ale i on z biegiem czasu zezepsuł się, wprowadził wychowanie na tory niewłaściwe, stał się źródłem dewocyi nadmiernej, fanatyzmu i ciemnoty.

Podobne doświadczenie zrobiła także i Austria; i tu były szkoły długo pod opieką kościoła, a nie można powiedzieć, aby system wychowania ówczesny był lepszym od dzisiejszego.

Niema zatem potrzeby powracać do tego, co okazało się w skutkach swoich złem i niewłaściwym. Duchowieństwo i dziś jeszcze w ramach ustaw, obecnie obowiązujących, może wywierać wpływ znaczny na cały kierunek wychowania, skoro tylko wywierać go zechce i potań. Ale dziś już minęły te czasy, gdzie sama godność kapłańska dawała patent nauczycielski. Obok znajomości teologii i historii kościelnej potrzeba do spełniania trudnych funkcji nauczycielskich odrębnego zupełnie wykształcenia, trzeba wytrwałej i żelaznej pracy, trzeba poświęcenia. Czy duchowieństwo własności te posiada? czy czuje się na siłach, aby tak wielkiemu zadaniu podolać? Wątpimy bardzo, bo w praktyce ma się rzecz inaczej. Wiemy co i jak się dzieje u nas w kraju na wskroś katolickim i nie mamy wiary w powodzenie tego systemu, do którego dąży wiec salzburski. Nie możemy się zgodzić żadną miarą na szkołę wyznaniową, bo uważamy ją za niepotrzebną i politycznie dla nas szkodliwą. Każdy, i najzagorzalszy fanatyk, przyznać musi, że szkoły galicyjskie są przejęte na wskroś duchem katolickim, że ani system nauczania, ani książki szkolne, ani stan nauczycielski nie zawierają nic w sobie, coby uczucia katolickie obrażał lub im się sprzeciwiać mogło. Do czegoż więc jest potrzebna szkoła wyznaniowa? czy do dalszego rozdziału społeczeństwa i tak już w sobie rozerwanego? czy do budzenia niechęci i nienawiści wzajemnej na tle wyznaniowem, gdy i bez tego wadźni i niezgody mamy za wiele?

W chwili gdy naród nasz potrzebuje skupienia wszystkich sił swoich, aby stawić czoło groźnym nie-

bezpieczeństwom, jest walka wyznaniowa wzniecona bez potrzeby, równie szkodliwą, jak budzenie zawiści klasowej i zaostrzanie antagonizmów narodowych, pomiędzy synami jednej ziemi. Może być, że gdzieindziej, w prowincjach niemieckich, stosunki są inne, że nauczyciel bezwyznaniowy obraża tam uczucia dzieci katolickich, że książki szkolne ubliżają zasadom wiary, niech więc panowie Niemcy wprowadzają sobie reformy, byle one tylko nie dotyczyły szkół galicyjskich⁴.

Powrót do szkoły wyznaniowej sprzeciwia się w zasadzie tradycjom naszej wiekopomnej komisji edukacyjnej, tego pierwszego w Europie ministerstwa oświaty, które przeprowadziło błogą w skutki reformę pod hasłem: „szkoła dla narodu“.

„Galicya — jak słusznie twierdzi „Słowo Polskie“ — która już przy pierwszym rozbiorze, więc przed utworzeniem komisji, od pnia macierzystego odcięta została, pośrednio tylko z owoców jej prac korzystać mogła. Czem było szkolnictwo galicyjskie przez wiek cały szczegółowo przypominać nie potrzebujemy. Era konstytucyjna i autonomiczna zastała szkoły ludowe w zupełnym upadku. A zastała je w ręku duchowieństwa. Szkołami rządziły konsystorze, nadzór mieli mianowani przez biskupów duchowni, jako okręgowi nadzercy szkolni (*Districts-Schulaufseher*). Nauczyciele byli mianowani przez konsystorze i im podlegli. A jak stała wówczas oświata ludu, jak marna liczba szkół i dzieci w szkołach, jak kolosalna cyfra analfabetów, o tem przekonać się można z pierwszej lepszej statystki, a już najlepiej z pierwszego, urzędowego, drukiem ogłoszonego sprawozdania Rady szkolnej krajowej.

Hasło reformy szkoły ludowej wyszło z Galicyi. Przypominamy pamiętne rozprawy sejmowe w przedmiocie utworzenia Rady szkolnej krajowej, która pierwsza w całej Austrii odebrała szkoły ludowe z rąk konsystorzy i oddała w ręce społeczeństwa. I to nie jakieś „liberały niemieckie“ — nie jacyś radykalni nieprzyjaciele Kościoła i religii dokonali tego dzieła — nie zdobyła tego na Sejmie jakaś groźna lewica, która wówczas nie istniała. Nie! Przdował w tem człowiek, niewątpliwie głęboko religijny i niepodejrzanie prawowity katolik — Adam Potocki. On rzucił hasło „szkoła dla narodu“ — on wywiódł w sposób zwyczajski, że zarząd szkoły, jeżeli ma być dobry, musi być złożony w ręce trzech czynników: szkoły samej, Kościoła i rodziny, — rodziny, reprezentowanej u dołu przez gminę, w środku przez powiat, u szczytu przez kraj. W zgodnem, harmonijnem współdziałaniu tych trzech czynników upatrywał Potocki a z nim Sejm a z Sejmem kraj przyszłość szkoły.

To też Galicya mając szerszą od innych provin-

ojej autonomię szkolną, *chciała i potrafiła* się uchronić od wszelkich błędnych kierunków i ma dziś szkołę, która wprawdzie nie jest wyznaniową w tem znaczeniu, jaką ją chcą mieć uchwały zjazdów księży, ale jest *na wskroś religijną*.

Wogóle rezolucje wiecu salzburgekiego uważać należy jako spowodowane stosunkami w krajach niemieckich i do nich zastosowanie mieć mające. U nas nie słycać zgoła o osobach bezwyznaniowych a tam tacy nierzadkością być muszą, skoro wiec uchwalił nadto, aby „*o drodze ustawy lub rozporządzenia obowiązek nauki religii zaprowadzono także dla dzieci rodziców bezwyznaniowych*“.

O szkole wyznaniowej, jako o ostatecznej reformie ustroju szkolnego tam tylko mowa być może, gdzie zanik religii jest widoczny, gdzie upadek moralności manifestuje się publicznie, gdzie nauczyciele bezwyznaniowi szerzą zasady religii katolickiej przeciwne, gdzie jednym słowem grozi niebezpieczeństwo obalenia kultu Boskiej wiary w narodzie. *Ale u nas tak nie jest — nie było nigdy i nigdy nie będzie!* Nauczyciele polscy wyssali wiarę katolicką niemal z mlekiem matki, wychowali się w niej od dzieciństwa, moralna zgnilizna nie miała do nich przystępu w ciągu żmudnej pracy i nawet wyobrazić sobie ich nie można, by przeciw wierze ojców swych działać mogli.

To też świeżo odbyty wiec księży w Przemyśle, aczkolwiek przed zbliżającymi się wyborami zajmował się głównie t. zw. „*sprawą ludową*“ i udziałem duchowieństwa w życiu politycznym, przecież w dyskusji o wychowaniu publicznem odbiegł cokolwiek od skrajnych rezolucyj wiecu salzburgekiego i obrał drogę pośrednią a tą było *zalecenie księżom utrzymywania dobrych stosunków z nauczycielstwem ludowem po wsiach*“.

Większość widzi w tem „zaleceniu“ środek do utrwalenia dla duchowieństwa zachwianej ostatnimi czasy ufności u ludu i wyrobienia sobie tem pewniejszego kierownictwa w sprawach publicznych — my jednak chcemy w niem widzieć stwierdzenie omówionego wyżej faktu, że nauczycielstwo galicyjskie jest na wskroś religijne i moralne, że szkoły w tym kierunku żadnej nie potrzebują reformy, że pożądanem dla nich jest nie kierownictwo duchownych ale *życzliwe ich współdziałanie* — a uznanie księży przemyskiego zjazdu rękojmią tego faktu.

Zakończymy wreszcie pytaniem „Słowa Polskiego“: „Czy ci, którzy wywieszają dziś sztandar szkoły wyznaniowej zastanowili się nad tem, w czyje ręce szkołę oddają? Czy sobie wyobrażają, że przyjąwszy raz zasadę rządów kościelnych w szkole, będą mogli tę zasadę ograniczyć do jednego wyznania lub jednego obrządku? Czy pomyśleli, co się stanie ze szkołami we wschodniej części kraju, oddanemi w rę-

ce księży ruskich wszelkich stronnictw i odcieni? co ze szkołami w małych miasteczkach, oddanemi w ręce rabinów? Czy narodowe sumienie pozwala im, nad tą stroną sprawy tak lekko do porządku dziennego przechodzić?

Niechże się cofną z niebezpiecznej drogi — póki czas. Niech nie rzucają zarzewia walki, której tło z konieczności będzie religijne, a której nikt nie chce w tym kraju, bo on umiał bardzo szczęśliwie w swojej organizacyi szkolnej i w przeprowadzonym i nadzorowanym przez nią systemie szkolnym, pogodzić interesy świeckie i ogólnonarodowe z interesami i prawami kościoła“.

Sprawozdanie

c. k. Rady Szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w r. szk. 1894/95

w świetle rzeczywistości.

(Dokończenie).

XIII.

Znowu uwagi ogólne.

Przedstawiliśmy w szczegółowych zarysach nędzę galicyjskiej oświaty na podstawie sprawozdania Rady Szkolnej krajowej za rok 1894/95 — czemuż mamy uwagi nasze zakończyć?

Jak Kato ongi w Rzymie każdą swą mowę kończył przypomnieniem potrzeby zburzenia Kartaginy, tak i my każdą naszą rozprawę zakończymy najsilniejszym naszych czasów argumentem: *plące nauczycielom ludowym podwyższyć trzeba! To jedyne radykalne lekarstwo na widoczny upadek oświaty!*

Nie pomogą ani typy, ani plany, ani instrukcye, nie pomogą kursa, ani szkoły wydziałowe, ani seminarya nauczycielskie! Nie, tylko jedynie podwyższenie płacy i to nie częściowe, nie procentowe, nie żebracze, ale zrównanie dotacyi nauczycieli ludowych z dotacją urzędników państwowych trzech najniższych rang.

Z podwyższeniem płacy pójdzie w parze postęp oświaty i dobrobyt kraju. Komu na oświacie i dobrobycie ogółu zależy, ten uzna słusność naszego sądu. Większość konserwatywna Sejmu krajowego ślepą nie jest i widzi również jasno konsekwencję naszych żądań, jeżeli jednak odmawia im poparcia a jednocześnie tysiące łoży na wyścigi konne, *to wierzyć musimy, że o dobro oświaty wcale jej nie chodzi*.

Tworzenie nowych seminaryów oczu nam zamrydląć nie potrafi, bo my patrzymy na cyfry. Nie przysparzają one wcale nauczycieli, ale owszem wpływają na zmniejszenie ich liczby, bo od pewnego czasu stały się zakładami edukacyjnymi, torującymi drogę do jakiegokolwiek zawodu, byle nie nauczycielskiego. A i ta licha obecna frekwencja stwo-

rzoną zastała sztucznie; zwabiono młodzież na lepo hojnie dawanych stypendyów, bo około 100.000 złr. rocznie. Pieniądze te rzuca kraj jakby w błoto, bo skutkiem tychże stypendyów i intratnych lekcji, kandydat w seminaryum stoi materyalnie 2 i 3 razy lepiej niż nauczyciel ludowy, byłby więc chyba obranym z rozumu, by po skończeniu zakładu szedł na posadę nauczycielską i tem samem na dobrowolną skazywał się nędzę.

Jedynie tylko stypendya trzymają seminarya nauczycielskie. Usunięcie ten wabik a zamknięcie je wypadnie. Liczba występujących ze seminaryów równa się ściśle liczbie uczniów nie pobierających stypendyów. Z zapisanych na kurs pierwszy lub przygotowawczy do ostatniego ledwie czwarta część dochodzi. Tego w gimnazyach w ciągu ośmiu lat niema. W Tarnopolu np. na przygotowawczym kursie było 106 uczniów a na 4-tym 18, zaledwie 6. część; w Krakowie na przygotowawczym 86. na 4-tym 20 — ani czwarta!

Reforma seminaryów nauczycielskich męskich również koniecznie jest pożądaną. Należy unormować przyjmowanie uczniów na niższe kurse stałym oznaczeniem odbytych poprzednio studyów. Kandydaci wstępujący na kurs I. winni mieć ukończone z dobrym postępem najmniej niższe gimnazjum lub niższą szkołę realną. Egzaminy wstępne powinny istnieć tylko dla prywatystów, ale nie dla uczniów z niższymi studyami. Tym sposobem podniesie się poziom inteligencji u nauczycieli i ujednostajni ich wykształcenie a Rada Szkolna nie będzie potrzebowała stwierdzać, że „*zachodzą między nimi różnice co do odbytych studyów, i rezultatów pracy*“.

Tylko że nauczyciele z wyższem wykształceniem i pełniejszą inteligencją będą mieli i większy zasób żądań i nie dadzą się pięknymi słówkami tumanić i prześladowaniom oprą czoło — a naszym „*serdecznym opiekunom*“ zależy na tem, by nauczyciele siedzieli cicho i nawet o zagwarantowane ustawami prawa się nie upominali. Jeżeli będą głupi, tem lepiej; do szerzenia oświaty mądrych ludzi nie trzeba! Mogą być zresztą i mądrzy, ale tylko dla siebie; byle nie demaskowali ich ukrytych a wstecznych dążeń!

Naturalne rozszerzanie terytorium swobody moralnej u nauczycieli ludowych jest solą w oku tych wszystkich, którzy pragnęliby ich całkowicie ujarzmić i prowadzić na pasku swoich osobistych zamiarów. Do tego zmierzają wszystkie zmiany w ustawach szkolnych i nowe rozporządzenia, taką jest wreszcie cała instytucja nadzoru szkolnego, pomnożona w b. r. nowo kreowanymi *delegatami Rad Szkolnych okręgowych*.

I przez szkło mikroskopijne dopotrzeć się nie można korzyści dla szkoły z funkcji tych nowych

dostojników, nie znających stosunków szkolnictwa ludowego. Sama Rada szkolna uznaje ich niekompetencją, twierdząc że: „*nie służy im prawo dawania jakichkolwiek pouczeń lub wskazówek nauczycielom*“ a przecież żąda od nich sprawozdania o stanie nauki i mówi że: „*sprawozdaniu temu nie należy zakresłać żadnych granic*“. Tu już powiedziec musimy Radzie Szkolnej krajowej słowami pisma św.: „*Twarda to mowa — i któż ją zrozumie?*“

Wizytacje tego rodzaju mają podobno na celu „*ułatwić nauczycielowi zetknięcie się ze społeczeństwem, które sąd swój o szkole i o nauczycielu będzie mogło oprzeć na własnem spostrzeżeniu*“. A przecież istnieje jakiś dawniej już do życia powołany „*inspektor miejscowy?*“ Od czegoż znowu ten dostojnik?

I tak dzieje się na każdym kroku. Na swobodę ruchów naszych, na wolność słów, myśli niemal zastawiają sieci — ale dość niezręcznie, kiedy widzimy je i mamy możność ostrzec tych, którzy blichtrzem złotych obietnic zwabieni chcą wpaść w otchłań niewdzięcznego zawodu.

Ale do czasu dzban wodę nosi. Wszystko kiedyś skończyć się musi, od nas zależy by prędzej.

Przełminą prześladowania, przeminie eksterminacyjna walka, którą z nami toczą, może i my w niej poległem, ale prawda, której służymy — zwycięży.

List z kraju.

W tych dniach opuścił miasto nasze Wbny ks. Władysław Haidukiewicz, naucz. rel. rz. kat. przy tut. szkole męskiej i żeńskiej, — kapłan pełen cnót i bogobożności, który swem szczerem, otwartem i przyjacielskiem postępowaniem koleżańskim zjednał sobie poważanie i przyjaźń nauczycieli i nauczycielek, a niezachwianą prawością swoją i taktownem zachowaniem szacunek i życzliwość ogółu.

Grono pp. nauczycieli i nauczycielek pożegnało go z prawdziwym żalem, a młodzież, która była pod jego pieczęcią duchowną, rzewnemi łzami.

My zaś rodzice tej dziatwy, którą uczyłeś i wychowywałeś Zacny Kapłanie, żegnamy Cię Przewielebny Katecheto z bolesnem sercem — a publicznie odpierając uczynione Ci przed rokiem zarzuty, wywołane podłą zakulisową intrygą pewnego figuranta, spełniamy miły obowiązek, podnosząc rzadką gorliwość Twoją i sumienną, wytrwałą pracę, oraz oględną wyrozumiałość wobec naszych dzieci, którą zaskarbiłeś sobie serca nasze i niezapomnianą wdzięczność.

Również z boleścią podzielaliśmy dolegliwości, jakie dotknęły Cię wskutek niegodziwych i nikczemnych działań „*pewnych osób*“, a które dolegliwości

w poczuciu Swej godności kapłańskiej z pełnym spokojem zniósł i Swym prawym nieugiętym charakterem — ze wzgardliwym upokorzeniem odeprzeć zdołał.

Nareszcie musimy napiętnować bezczelność „figuranta“, który jako główny sprawca tych nieuczciwych i ohydnych oszczerstw, — aż nadto świadom swych haniebnych, w środkach nieprzebijających usilnych ataków i zabiegów, wiadomość we Lwowie powziętą o przeniesieniu tego zacnego duszpasterza, sam tu rozgłosił, a w naiwności swej zapewne dla obalamowania opinii publicznej i odwrócenia od siebie słusznych podejrzeń ogółu, a widocznie dla przytłumienia dręczących go wyrzutów obudzonego sumienia, nie wahał się bez zarumienienia zapytać tuż przed paru dniami pewną osobistość, „czy to prawda, że ksiądz Haidukiewicz przeniesiony do Trembowli“.

Żegnając Cię Czcigodny Kapłanie jeszcze raz serdecznie, życzymy, ażeby Opatrzność strzegła Cię w tem nowem miejscu i w przyszłości od podobnych a niezasłużonych przykrości, abys przy Swej żmudnej pracy i tak gorliwie, sumiennie i z całą ofiarnością spełnianym obowiązku, wolniej i swobodniej odetchnął.

W Buczaczu dnia 11. października 1896.

(Następują liczne podpisy).

Szopka w Krośnie.

Mówiliśmy już niejednokrotnie, że Towarzystwo Pedagogiczne w obecnym ustroju mija się z swym zasadniczym celem i że posiedzenia Oddziałów i Kółek, którym zazwyczaj przewodniczą inspektorowie okręgowi, uczestnikom nie przynoszą żadnych pedagogicznych korzyści, ale jedynie służą pewnym indywidualom do robienia kariery w zawodzie naucz. albo zmanifestowania w sposób gremialny uczuć lokajsko-lojalnych.

Jedną z licznych a charakterystycznych ilustracji naszego twierdzenia jest mała szopka odbyta d. 4. października b. r. w budynku 6-kl. szkoły męsk. w Krośnie, pod nazwą „Zjazdu Oddziału Tow. Ped.“ na który rozesłano następujące (autentycznie przytoczone)

Zaproszenie.

L. 79. Uprasza się Zarząd szkoły o powiadomienie Grona, że d. 4. października b. r. odbędzie się w sali 6-kl. szk. m. Zjazd Oddziału krośnieńskiego Tow. Pedag., na który się P. P. Nauczycieli i Nauczycielki uprzejmie zaprasza z następującym dziennym programem:

- 1) o godz. 11. zgromadzenie się w sali szkolnej;
- 2) „ 11^{1/2} gremialne przedstawienie się całego nauczycielstwa pod przewodnictwem c. k. okr. Inspektora Wielmożnemu Panu Staroście;

- 3) o godz. 12. zagajenie przez Przewodniczącego;
- 4) „ 11^{1/2} lekcya praktyczna p. Antoniewicza na temat: „Metod. przeprowadzenie spółgłoski „m“.
- 5) o godz. 12^{3/4} odczyt p. Jasiewicza;
- 6) „ 1^{1/2} wnioski i zakończenie;
- 7) „ 2. wspólny obiad z napojami w sali gimnastycznej, za który uczestnicy płacą po 80 ent. Z Zarządu oddziałowego Tow. Pedag. w Krośnie dnia 29. września 1896. Prezes: Ks. K. Dutkiewicz, c. k. okr. Inspektor. Sekretarz: Malis.

Uwaga. a) Nabożeństwo Dworskie odbędzie się w kościele farnym o godz. 9. rano.

b) Ze względu na przystępną cenę tudzież dla zaznaczenia solidarności koleżeńskiej upraszamy, by żaden z uczestników nie uchylał się od wzięcia udziału we wspólnym obiedzie.

* * *

Przechodząc szczegółowo punkta tego oryginalnego porządku dziennego, mimowoli nasuwa się pytanie: „Do czegoż tedy służy Towarzystwo Pedagogiczne?“ Kto upoważnił tego Inspektora do kompromitowania nauczycieli jakąś ucztą z napojami, do której wzywa w imię solidarności koleżeńskiej i łączy nierozzerwalnie z programem posiedzenia pedagogicznego? Czy racjonalnem i uzasadnionem jest zmuszanie nauczycieli do nieobowiązkowych rzeczy i pod egidą Tow. Pedag.? wodzenie ich do przedstawiania się dygnitarzom powiatowym w osobistych przewodniczącego widokach? Któż nam zaręczy, że pod takim samym pozorem nie zaprowadzi na przyszłość krośnieński inspektor nauczycieli celem przedstawienia się marszałkowi powiatowemu, burmistrzowi, później rewiworowi policyi i t. d. komu się spodoba? Wszak ma władzę i potrafi wywierać presję!

O rządach ks. Dutkiewicza dochodzą nas wieści, że zmusza nauczycieli pod grozą prześladowania należeć do Tow. Pedag., zakazuje czytać i prenumerować „Szkolnictwo“ i wojskową pod tym względem zaprowadza subordynację. Wojskowy ton wieje i z powyżej przytoczonego zaproszenia, w którym z śmiesznym pedantyzmem każdy szczegół porządku dziennego oznaczono niemal na minuty. A jakie to ważne i iście pedagogicznej wartości szczegóły! O pierwszym wspomnieliśmy już — zaś sam temat lekcji praktycznej mówi za siebie. Spółgłoska „m“ czyż to nie dość ważne, nie pedagogiczne? Podobno na następnem posiedzeniu ma się odbyć wykład na temat: „Wpływ spółgłoski „m“ na system publicznego wychowania w Galicyi“. O temacie odczytu miłoży zaproszenie — może to tylko fikcyjny wymysł, włożony dla dekoracyi, ot, aby było coś pedagogicznego, choć bez określenia! Przypuszczamy jednak, że i ten traktował jakąś ważną kwestyę społeczną, jak n. p.

„O tem, czy kropka nad „i“ ma być okrągła czy kwadratowa“ lub coś podobnego.

Atrakcyjnym punktem posiedzenia była jednak pewnie według zdania księdza-inspektora owa uczta „z napojami“, kiedy do niej nawoływał osobną uwagą w „post-scriptum“ zaproszenia.

Doprawdy, aż śmiech zbiera patrząc na urządzanie takich szopek pod nazwą zjazdów Tow. Ped.! Musi być już ono z gruntu zdyskredytowane w oczach nauczycielstwa, skoro panowie przewodniczący usiłują przywabić doń zwolenników za pomocą uczt „z napojami“ po przystępnej cenie. To też zaproszenie krośnieńskie wygląda raczej na plakat nowo otwartej restauracji — a może ks. Inspektor nauczycieli krośnieńskich za pijaków uważa, gdy ich wabi „napojami“ na zjazdy pedagogiczne!

Rzeczona uczta „z napojami“ czyli posiedzenie Tow. Pedag. odbyło się dnia 4. października, zatem w niedzielę, w samo południe. W gminach zatem, gdzie jest jeden ksiądz, nauczyciele wyjeżdżający w myśl zaproszenia do Krosna przed sumą, musieli zaniedbać uczestnictwa w nabożeństwie a jakże to pogodzić z uczuciem religijnem ks. Dutkiewicza, który podobno zbyt skrupulatnie czuwa nad wypełnianiem praktyk religijnych nauczycieli, bo ich nawet zmusza do spowiadania się razem z dziećmi szkolnymi.

Tak to zwykle dzieje się w Oddziałach Tow. Pedag. w których inspektorowie piastują godność prezesa.

Czas już wielki, by nauczyciele usunęli się zupełnie od szlachetnie „kształcącego“ Towarzystwa i nie pozwalali robić z siebie figur do szopek „z napojami“.....

Wiadomości potoczne.

OD REDAKCYI. Do szematyzmu na rok 1897. brakuje nam jeszcze spisu naucz. z następujących okręgów: Bóbrka, Bochnia, Borszczów, Brody, Brzesko, Brzeżany, Buczacz, Cieszanów, Dolina, Drohobycz, Horodenka, Jasło, Kałusz, Kamionka Str., Kolbuszowa, Kołomyja, Kosów, Krosno, Łańcut, Lisko, Lwów (zamicjski), Mościska, Nadwórna, Nisko, Nowy targ, Podhajce, Przemyślany, Rawa, Rohatyn, Ropczyce, Rudki, Rzeszów, Sambor, Skalat, Sniatyn, Sokal, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Tłumacz, Wieliczka, Złoczów, Żydaczów. — Upraszamy więc uprzejmie, któregokolwiek z Szanown. PP. Nauczycieli o dostarczenie nam wzmiankowanego spisu w terminie do 3. listopada b. r., a za tę fatygę ofiarujemy 1. egz. kalendarza.

Niemieckie stowarzyszenie dobroczynności obradujące tymi dniami w Strassburgu, omawiało między innymi, sprawę żywienia biednych dzieci, uczęszczających do szkoły. Przyjęto w tym względzie rezolu-

cyę, domagającą się, ażeby udzielanie pożywienia uczniom ograniczyć z współdziałaniem organów zarządu szkolnego, do tych tylko wypadków, gdzie opieka tego rodzaju okazuje się ze względów szkolnych pożądaną.

Na budowę instytutu dla kształcenia świętoszków i hipokrytów czyli na budowę internatu dla uczniów sem. naucz. w Tarnopolu uchwalił Wydział krajowy subwencyę w kwocie 3000 zlr. płatną w trzech rocznych ratach po 1000 zlr. Uchwała ta potrzebuje jeszcze potwierdzenia Sejmu.

Wilk w owczej skórze. W Nr. 40. z d. 3. b. m. umieściła „Szkoła“ artykuł wstępny p. n. „Stósowna chwila“, w którym uzasadnia potrzebę wyboru reprezentanta zawodu nauczycielskiego przy obecnem pomnożeniu liczby posłów do Sejmu krajowego. Myśl w zasadzie piękna i zdrowa, należałoby jej tylko przyklasnąć, gdyby nie pochodziła od.... „Szkoły“. Znamy się na farbowanych lisach, wiemy więc czego „Szkoła“ pragnie; choć z wielkiej skromności nie mówi tego głośno. Oto z miasta Lwowa przybywa dwóch posłów — chciałaby więc zapewne pod pozorem „pomyślności nauczycielskiej“ przemycić do Sejmu kogoś ze „swoich“ jak np. „wielkiego pedagoga“ p. Baranowskiego, któryby mógł z kompetentnego stanowiska paraliżować słuszne żądania nauczycieli. Dla nauczycielstwa nadeszła „stósowna chwila“ nie dziś dopiero — była już ona i przed 10. laty, tylko „Szkoła“ jej nie widziała, bo miała być mniej zagrożony i do obłudnego schlebiania nauczycielstwu uciekać się nie potrzebowała. Wybór posła ze sfer nauczycielskich jest koniecznym, jednak z kraju, nie z miasta Lwowa, z nauczycielska ludowego nie z dyrektorów i „karyerowiczów“. Do takiej akcji nawoływaliśmy dawno — tylko „Szkoła“ nie pisnęła ani słówka, choć wybory odbywały się nieraz, ale bo dla niej nadarza się teraz właśnie „stósowna chwila“. Na lep jej słodkich słówek nikt się dziś jednak nie złapie!

Jak dba państwo o oświatę a w szczególności o oświatę ludową, świadczą cyfry, wyjęte z projektu budżetu państwowego na rok 1897. przedłożonego izbie poselskiej przez ministra skarba Bilińskiego dnia 1. października b. r.

W etacie ministerstwa oświaty zwiększyły się dochody w porównaniu z rokiem ubiegłym o 410.419 zlr. czyli wyniosły ogólną kwotę 6.727.983 zlr. — wydatki zaś ograniczono do możliwie najmniejszej cyfry, bo po ministerstwie rolnictwa najniższą wskazuje pozycyę. Wzrost wydatków widać tylko w rubryce: „szkoły wyższe“ (o 212.487 zlr.), „szkoły średnie“ (o 265.480 zlr.), „szkoły przemysłowe“ (o 184.869 zlr.), „fundacye i subwencye“ (o 14.982 zlr. — przeciwnie tytuł „szkoły ludowe“ wykazuje zmniejszenie wydatków o 53.049 zlr. Sam „zarząd centralny“ kosztował o 120.904 zlr. więcej niż lat poprzednich a przyrost ten spowodowało wzmocnienie komisji statystycznej i nadzoru szkolnego.

Jak więc oszczędzać, to na szkołach ludowych — a jak sobie pozwolić, to na krępowanie swobody i opłatę delatorów.

Ciekawa konfiskata! „Dziennik Polski“ donosi: Rada Szk. kraj. (w Galicyi) postanowiła wydać polecenie, aby dzień 13. b. m. dla uczczenia 300-letniej rocznicy Unii brzeskiej obchodzono w naszych szkołach

w sposób uroczysty. W celu jednolitego przeprowadzenia tej myśli, ułożono program tej uroczystości i drukowanym okólnikiem miano go podać do wiadomości dyrekcji i zarządów szkół. I oto stała się rzecz niedocieczona, gdyż drukowany okólnik tak dalece zniknął z biur Rady Szk. krajowej, iż *zaledwie jeden egzemplarz zdołano odszukać!!...* Byłoby przecież rzeczą pożądaną dowiedzieć się, kto i w jakim celu zeskałmotał drukowane okólniki.

Piśmiennictwo.

Mody paryskie, wychodzące we Lwowie od 1. stycznia b. r. z każdym numerem zdobywają sobie coraz szersze uznanie a zatem i rozszerzają koło swych czytelniczek. Najświeższy numer t. j, z dnia 15. b. m. stoi pod względem staranności redakcji i wykonania ilustracji na wyżynie poprzednich.

Prenumerata kwartalna 1 złr., dla prenumeratorów „Szkolnictwa“ tylko 90 ct.

Ubiory dla dzieci. Ilustrowany dodatek do „Małego Świątka“ kosztuje kwartalnie 50 ct., dla prenumeratorów „Małego Świątka“ 30 ct. — Dodatek ten obejmujący ryciny i opisy ubrań dla dzieci polecamy usilnie wszystkim matkom oraz pp. nauczycielkom robót w szkołach naszych,

Odpowiedź Administracyi.

Panu K. Obraziłeś się Pan wcale niepotrzebnie. Wysyłkę „Szkolnictwa“ musieliśmy wstrzymać *wszystkim dłużnikom bez wyjątku*. a tych mamy Bogu dzięki... 334. To nie żarty Łaskawy Panie Kolego! Zaległość u naszych Czytelników wynosi przeszło 2.000 złr. — skądże więc wziąć pieniędzy choćby na najpotrzebniejsze wydatki. Samo oświadczenie: „*prenumeratę prześlę później*“ nie wystarcza, bo drukarnia i marki muszą być gotówką płacone. Kredytu wyżej kwartału żadną miarą udzielić nie możemy, zważywszy, iż przez kredytowanie tracimy rok rocznie co najmniej 500 złr. Jeden z życzliwych naszych przyjaciół radził, abyśmy nikomu bez uiszczenia przedpłaty z góry, gazetki nie wysyłali. Rada jest znakomitą — lecz wykonanie tej rady ze względu na smutne finanse Szan. naszych Czytelników jest niemożliwe. Zgadamy się i na zapłatę z dołu — *ale regularną!* W interesie nauczycielstwa leżeć powinno, aby przez regularne uiszczanie prenumeraty „z góry“ — zapewnić ich własnemu organowi potrzebną egzystencję.

Pani L. 35. Reklamowanych numerów za lipiec i sierpień nadesłać nie możemy, albowiem wysłaliśmy je w swoim czasie pod danym adresem do T. Wszakże ciągle prosimy o podanie nam zmiany adresu, dla czegoż Pani tego nie uczyniła przed wyjazdem na nową posadę. Czy to tak wiele czasu lub pieniędzy kosztuje?

Konkursa.

L. 2827. Rada Szk. okr. w Wieliczce ogłasza konkurs: 1) na pos. st. n. w szk. 4-kl. w Skawinie z pl. 450 r. a w Bierzanowie i Gdowie z pl. 350 r. 2) na pos. mł. naucz. 4-klas. szk. w Skawinie z pl. 400 r. 3) na pos. mł. n. szk. 4-kl. w Gdowie, 3-kl. w Świątnikach Gór., 2-kl. w Dziekanowicach, Lipniku, Raciechowicach, Radziszowie i Sieprawiu z pl. 300 r. 4) na pos. n. szk. 1-kl. z pl. 350 r. w Grabiu, Janowicach, Kunicach, Nowej Wsi, Raciborsku, Rybitwach, Rzeszotarach, Stadnikach, Stryzowej, Włosani i Zakliczynie ad Siepraw. — Termin do 28. listopada.

L. 2100. Rada Szk. okr. w Przemyślanach ogłasza konkurs: 1) na pos. star. naucz. szk. 5-klas. w Przemyślanach z pl. 600 r. (egz. wydz. gr. II. lub III.) i tamże pos. mł. n. z pl. 400 r. 2) na pos. mł.

n. szk. 4-kl. w Glinianach z pl. 400 r. i 2-kl. w Dunajowie i Świrzu z pl. 400 r. 3) na pos. mł. n. szk. 2-kl. z pl. 300 r. w Janczynie, Kurowicach, Laszkach Kr. i Zadwózu. 4) na pos. n. szk. 1-kl. z pl. 350 r. w Baczowie, Bilce, Błotni, Brzuchowicach, Białem, Dobranicy, Hanaczówce, Łahodowie, Ładańcach, Niedzieliskach, Nowosiółce, Ostałowicach, Peczenii, Podusowie, Poluchowie W., Rozworzanach, Sołowie, Tucznem, Turkocinie, Wojciechowicach, Żeniowie.

Termin do 10. grudnia b. r.

L. 1894. Rada Szk. okr. w Podhajcach ogłasza konkurs: 1) na dwie pos. star. naucz. szk. 5-kl. m. i na pos. star. naucz. szk. 5-kl. żeń. w Podhajcach z pl. 600 r. (egz. wydz. II. gr.)

Termin do 15. listopada b. r.

L. 1087. Rada Szk. okr. w Nadwórnie ogłasza konkurs: 1) na pos. mł. naucz. szk. 5 kl. męsk. w Nadwórnie z pl. 400 r. 10 pr. d. 2) na pos. naucz. szk. 1-kl. z pl. 350 r. w Czacyłowie, Dobrotowie, Fitkowie, Głębokiem ad Hołosków, Hwoździe, Jabłonicy, Łotojowej, Łuhu, Majdanie Górnym, Mołodyjowej, Nazawizowie, Potoku Czarnym, Sadzawce, Skopówce, Strupkowie i Zielonej. — Termin do 10 listopada b. r.

L. 1065. Rada Szk. okr. w Brzozowie ogłasza konkurs: 1) na pos. star. naucz. szk. 5-kl. m. w Brzozowie i star. naucz. szk. 5-kl. w Dynowie z pl. 450 r. (Egz. wydz.) i na pos. mł. naucz. przy tychże szkołach z pl. 400 r. 2) na pos. mł. naucz. szk. 2-kl. z pl. 300 r. w Bliznem, Domaradzu, Golcowej, Haczowie, Harcie, Jasienicy, Przysietnicy, Trześniowie i Wesołej. 3) na pos. naucz. szk. 1-kl. z pl. 350 r. w Rachorzu, Dydni, Grabówce, Hłudnie, Jabłonicy Pol., Końskiem, Łaskówce, Lubnie, Pawłokomie, Temeszwowie, Ulanicy, Witryłowie. — Termin do 15 listopada b. r.

L. 1124. Rada Szk. okr. w Limanowej ogłasza konkurs: 1) na pos. naucz. szkoły 1-klas. z pl. 350 r. w Kamionce Małej, Łętowem, Mszanie Górnej, Niedźwiedziu, Olszówce, Roztoce, Stroniu, Szczawie i Zalesiu, 2) na pos. mł. naucz. szk. 2 kl. z pl. 300 r. w Kasince Małej. — Termin do 2 grudnia b. r.

L. 871. Rada Szk. okr. w Jaśle ogłasza konkurs: 1) na pos. mł. naucz. szk. m. w Jaśle z pl. 400. r. 2) na pos. star. naucz. szk. 5-kl. w Kołaczycach z pl. 450 r. ew. 600 r. (Egz. wydz. II gr.) i na pos. star. naucz. z egz. wydz. gr. I. oraz na pos. mł. naucz. tamże z pl. 400 r. 3) na pos. mł. naucz. z pl. 400 r. przy 4-kl. szk. w Żmigrodzie. 4) na pos. mł. naucz. szk. 2-kl. z pl. 400 r. w Dębowcu, Osieku, Ołpinach, 5) na pos. mł. naucz. szk. 2 kl. z pl. 300 r. w Czermnej, Osobnicy, Święcanach, Trzciniicy. 6) na pos. naucz. szk. 1 kl. z pl. 350 r. w Bączalu, Czeluśnicy, Gliniku Pol., Gogolowie, Kontach, Kozłówku, Łączkach, Przybówce, Pstragówce, Różance, Desznicy, Grabiu, Kotaniu, Krępie, Pietruszej Woli, Świerzowie.

Termin do 15 listopada b. r.

L. 1886 Rada Szk. okr. w Kamionce Str. ogłasza konkurs: 1) przy szk. 5-kl. m. w Kamionce i Busku po jednej pos. star. naucz. z egz. wydz. gr. I. pl. 600 r. 2) przy szk. 5 kl. ż. w Kamionce i Busku po jednej pos. kier. naucz. z pl. 600 r. dod. za kier. 50 r. i po trzy pos. star. naucz. z pl. 450 r. ew. 600 r. Egz. wydział. 3) przy szk. 1-kl. z pl. 350 r. w Berbe-

kach, Hucie Poł. Jagoni i Obydowie 4) na dwie pos. st. naucz. szk. 4-kl. w Stojanowie z pł. 450 r. 5) przy szk. 1-kl. z pł. 350 r. w Dernowie, Jabłonówce, Kędzierzawcach, Manasterku, Mukaniu, Opłucku, Ordowie, Pawłowie, Rakobutach, Srodopolcach, Tadaniu, Wolicy Baz. Wolicy Derew. — Termin do 25 listopada b. r.

L. 1689. Rada Szk. okr. w Nowym Sączu ogłasza konkurs: 1) przy szk. wydz. męsk. w Nowym Sączu pos. dyr. z pł. 800 r. i dod. 200 r., 2 pos. wydz. naucz. z egz. gr. II. i III. z pł. 800 r. i pos. mł. nau. z pł. 420 r. 2) na pos. mł. naucz. przy szk. 5-kl. m. w Starym Sączu, przy szk. 4-kl. w Muszynie i 2-kl. w Tyliczu z pł. 400 r. 3) na pos. naucz. szk. 1-kl. z pł. 350 r. w Andrzejówce, Dubnem, Jastrzębiku, Leluchowie, Muszynie, Paszynie, Świerkli, Złockiem i Zubrzyku; 4) na pos. mł. naucz. szk. 2-kl. z pł. 300 r. w Chomranicach, Siedlcach, Wielogłowie i Zagorzynie. Nadto jest w okręgu kilka „posad nadetatowych“ do obsadzenia. (Wynalazek p. Zagrodzkiego lecz dotąd nieopatentowany!!) przy szk. 1-kl. w Andrzejówce, Dubnem Leluchowie, Muszynie, Jastrzębiku, Złockiem i Zubrzyku. (Posady te są przeważnie opróżnione do czegoż więc potrzebni są nauczyciele nadetatowi?)

Termin do 15 listopada b. r.

L. 1596. Rada Szk. okr. w Horodence ogłasza konkurs: 1) na pos. naucz. szk. 1-kl. z pł. 350 r. w Dalesowie, Głuszkowie, Jasienowie Kopaczyńcach, Kunisowcach, Łuce, Niedźwiskach, Olejowej Koz., Podwerbcach, Semenówce, Tyszkowcach, Dzurkowie, Michalezu, Siemakowcach, Żywaczowie i Jakobówce, 2) na pos. mł. naucz. szk. 2-kl. w Czerniatynie, Czortowcu, Rakowcu, Serafinach, Czernelicy, Obertynie, z pł. 300 r. 3) na pos. kier. szk. 2-kl. w Czortowcu, z pł. 350 r. 4) na pos. star. naucz. szk. 4-kl. w Obertynie z pł. 450 r. — Termin do 15 listopada b. r.

L. 1420. Rada Szk. okr. w Śniatynie ogłasza konkurs: 1) na pos. naucz. szk. 1-kl. z pł. 350 r. w Bełełui, Budyłowie, Kniażem, Krasnostawcach. Lubkowcach, Oleszkowie, Trościańcu, Tuławie, Uście n Pr., Widynowie i Zabudrowcach. 2) na pos. mł. naucz. szk. 2-kl. z pł. 300 r. w Karłowie, Dzurowie, (d. m. 50 r.) Ilińcach, Stecowie, Rożnowie, Podwysokiej i Zawalu. Termin do 15 listopada b. r.

L. 1298. Rada Szk. okr. w Grybowie ogłasza konkurs: 1) przy 5-kl. szk. w Grybowie i Ciężkowicach, po jednej pos. mł. naucz. z pł. 400 r. Kompetencji o pos. w Grybowie mają się wykazać egz. wydz. z gr. III w Ciężkowicach z gr. II. (O zgrozo!! przyp. zecera.) 2) na pos. mł. naucz. szk. 2-kl. w Bruśniku, Jastrzębi, Ptaszkowej, Lipnicy Wiel. i Zborowicach z pł. 300 r. 3) na pos. naucz. szk. 1-kl. z pł. 350 r. w Białej W., Cieniawie, Korzennej, Ostruszy, Polnej, Siółkowej, Stróżnej, Wojnarowej, Banicy, Bereście, Binczarowej, Florynce, Palanach i Wawrzece.

Termin do 15 listopada b. r.

Wychodzące we Lwowie codzienne pismo polityczne

„Słowo Polskie“

kosztuje na prowincyi: kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.

Wszyscy prenumeratorzy, tak obecni, jak nowo przystępujący otrzymają jako premię: Trylogię Sienkiewicza, w wydaniu Hipolita Wawelberga: „Ogniem i mieczem“, „Potop“ i „Pan Wołodyjowski“, razem 6 tomów po cenie niższej 2 złr. 50 ct. w Administracji „Słowa Polskiego“, Lwów, pasaż Hausmana.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

Mamy w zapasie przeszło 200 kalendarzy z roku 1896. które corychlej sprzedać pragniemy.

1. Kto teraz kupi kalendarz i pośle 80 ct. otrzyma gratis kalendarz na rok 1897.
2. Każdy nowo przystępujący prenumerator, który złoży 2 zł. 10 ct. otrzyma wszystkie Nra. „Szkolnictwa“ od 1 lipca b. r. oraz dalsze do końca b. r. i kalendarz gratis.
3. Każdy nowy przystępujący prenumerator, który w ciągu tego kwartału prześle 1 złr. otrzyma oprócz „Szkolnictwa“ jeden egz. kalendarza za zniżoną cenę tj. za 45 ct.
4. Kto zamówi samo „Szkolnictwo“ z r. 1894. i 1895. i zapłaci 4 zł. otrzyma również kalendarz gratis.

Uwaga. Dawne roczniki „Szkolnictwa“ dajemy na spłatę w ratach.

Kalendarz nasz z roku 1896 jest nieocenionym podręcznikiem dla każdego postępowego nauczyciela. Liczne uznania jakie uzyskaliśmy od naszych P. T. odbiorców, świadczą wymownie o wartości tegoż wydawnictwa. Prosimy o rychłe i liczne zamówienia. W razie potrzeby udzielimy chętnie kredytu do 3-ch miesięcy.

Z szacunkiem
Administracja „Szkolnictwa“

Durch alle Buchhandlungen zu beziehen:

Die österreichisch-ungarische Monarchie

Geographisch-statistisches Handbuch für Leser aller Stände
von Prof. Dr. Friedrich Umlauf.

Dritte, umgearbeitete und erweiterte Auflage.

Mit 200 Illustrationen und 15 Kartenbeilagen.

Vollständig in 25 Lfgn. à 30 Kr.

Es besteht heute kein anderes Handbuch, welches die Geographie und Statistik Oesterreich-Ungarns in ihrem ganzen Umfange, dem neuesten Standpunkte der Wissenschaft entsprechend, in so bequemer übersichtlicher Anordnung und so angenehm lesbarer Sprache behandeln würde. Diese Eigenschaften haben dem Werke Umlauf's seine grosse Verbreitung und allgemeine Anerkennung verschafft. Es schien daher geboten, bei einer vollständigen Neubearbeitung, welche ja durch die Fortschritte der Wissenschaft, wie durch die eingetretenen Änderungen der statistischen Angaben nothwendig geworden, dem Buche seinen bisherigen Charakter soviel als thunlich zu erhalten. Der Leser wird auch in der dritten Auflage strenge wissenschaftliche Gründlichkeit mit ansprechender Form vereinigt finden. Die Illustrationen wurden zumeist ganz erneuert und ihre Zahl ansehnlich vermehrt. Neu ist die Beigabe von 15 Karten, welche zusammen einen vollständigen physikalisch-politischen Atlas der Oesterreichisch-Ungarischen Monarchie in vorzüglicher Ausführung bilden.

A. HARTLEBEN's VERLAG in WIEN. I., Seilerstätte, 19.

„Przyjaciół Ludu“

pismo poświęcone sprawom ludowym, wychodzi rok ósmy 1. 10. i 20. każdego miesiąca we Lwowie. Prenumerata wynosi półrocznie 75 ct. rocznie 1 złr. 50 ct. Numer okazowy przesyła się na żądanie bezpłatnie. Adres redakcyi i administracyi „Przyjaciół Ludu“ Lwów, Chorażczyzna I. 5.

Otrzymałiśmy na skład główny i polecamy:

Marya Pawelkówna, 50 Wzorów szydełkowych do nauki robót ręcznych kobiecych w szkołach ludowych — 1 złr. 20 ct., z przesyłką 1 złr. 40 ct

Waleryan Heck, Mapa historyczna Polski, wydanie II. popraw., wielkość 48/52 cm. Cena 50 ct., z przesyłką 63 ct.

Mapka ta nadaje się szczególnie dla szkół ludowych uboższych nie będących w możności sprawienia sobie wielkiej mapy wydanej dawniej przez tegoż autora.

Uprzejme zamówienia prosimy adresować:

Kubaczka & Lang, księgarnia w Białej przy Bielsku.

Druk J. Litwińskiego w Wieliczce.